

Jacek Piechowicz

Terapolis

Komedia przyszłości

Osoby: JAN, KAJA, GŁOS KWANTOWEGO ARBITRA (męski), PSYCHOLOG/PSYCHOŁOŻKA,
GŁOS KOBIETY. RŻ = 2 RM = 2 RŻ/M = 1 Razem 5

Scena 1

Kaja i Jan wchodzią do swojego nowego mieszkania w Terapolis. Słyszą otwierające się drzwi.

JAN: To chyba tu, zobacz, to nasze nowe mieszkanie!

KAJA: Jakie widne i przestronne, będzie nam tu dobrze – prawda?

JAN: Jasne, że tak, to zupełnie co innego, chociaż trochę mi żal starego mieszkania. Nasz stary blok już jest historią, dostaliśmy bilet w jedną stronę.

KAJA: Nie martw się, tu jest o wiele lepiej, spójrz, mamy wszystko: kawiarnie, restauracje, kina, fitness, teatry – nie to, co na prowincji. – Wszędzie zieleń, kwiaty i jaka czystość – wszystko zadbane, żadnego śmiecia nie widziałam.

JAN: Powiem więcej: wypieszczone.

KAJA: Tak boty dbają o wszystko, trawniki pielęgnują, żywopłoty strzygą.

JAN: – A nie przytłacza cię ta rzesza ludzi? – Razem z nami, pod jednym dachem, mieszka tu nas pięćdziesiąt tysięcy!

KAJA: – Jest po prostu inaczej, nigdy nie widziałam czegoś podobnego, nawet stacja metra jest w środku budowli.

JAN: Siedem pięter w dół i pięćdziesiąt w górę.

KAJA: Tak, Jasiu, mamy tu wszystko, co jest potrzebne do życia, no i wszędzie blisko.

JAN: Masz rację, a najważniejsze jest to, że obydwoje mamy gwarantowaną pracę.

KAJA: Patrz, a to, co tam leży na stole?

JAN: Telefony... nowe!? – Kaja, to drogie modele!

Kaja uruchamia telefon i czyta.

KAJA: One są dla nas, na powitanie, zupełnie za darmo, od społeczności.

JAN: To naprawdę miłe, nie spodziewałem się.

KAJA: Spójrz, jaki mamy widok za oknem!

JAN: Rzeczywiście, zaskakujące, zjechaliśmy na minus trzy i taki widok?

KAJA: Może jesteśmy na zboczach wzgórz?

JAN: Sam nie wiem.

KAJA: Chodź, zobaczmy łazienkę i sypialnię.

JAN: Zaczniemy od sypialni.

KAJA: Domyślam się, co kombinujesz... ale najpierw łazienka.

JAN: Zaniosę cię tam na rękach.

Kaja wybiega, albo wynosi ją Jan.

Scena 2

Mieszkanie młodych. Siedzą przy stoliku. Jan wstaje i podchodzi do boku sceny.

JAN: Zastanawia mnie to okno, słońce już nisko – to by się zgadzało, ale nie widać ludzi.

KAJA: Tak, zaraz będzie zachód słońca, lubię ten widok.

Jan podchodzi bliżej do boku sceny z wyimaginowanym oknem.

JAN: Nie uwierzysz – to ekran, jak ja na to wcześniej nie wpadłem? – Przecież w telefonie jest aplikacja, mieszkanie.

Jan manipuluje.

– Patrz a teraz mamy morze – to dopiero widok. – O! Są jeziora, lasy – jest wszystko! – Co byś chciała?

KAJA: Dla mnie rolety, bo rano za wcześnie budzi mnie świt.

JAN: Mam! A o której mają się podnosić?

KAJA: O siódmej – zdążę wybrać się do pracy, albo lepiej o szóstej trzydzieści, bo ty musisz dojeżdżać.

JAN: Masz rację, tak będzie lepiej. Co jakiś czas przerzucają mnie do innej fabryki, a wszystkie są na peryferiach Terapolis. – Teraz uruchamiam linię robotów sprzątających, jak skończę, dostaniemy jednego z próbnej serii.

KAJA: Mamy szczęście, że tu trafiliśmy. – Wiesz, co cenię sobie najbardziej: bezpieczeństwo; wszędzie są kamery, które je nadzorują.

JAN: Masz rację, nie ma: przybłędów, bezdomnych, rozbojów, nawet bójek w pubach. – To co kochanie, ustawię rolety.

KAJA: Zmień też widok na Terapolis z najwyższego piętra, obejrzymy je sobie.

JAN: Dobra! Wiesz, że jest też opcja projekcji na tym ekranie, możemy przeglądać sieć, oglądać filmy i programy, a wszystko wybierzemy z poziomu telefonu.

KAJA: Terapolis to raj! – Nasz raj!

JAN: Tak, a jakie ułatwienia dla rodzin z dziećmi, może też powinniśmy pomyśleć...?

KAJA: Może później, za jakiś czas, chciałabym najpierw zobaczyć świat, a ty?

JAN: Niedawno mówiłaś: „jesteś całym moim światem”...

KAJA: Dalej jesteś – po prostu chciałabym, żebyśmy wyjechali i przeżyli razem jakąś przygodę. – Klientka na masażu opowiadała mi o Seszelach, co ty na to?

JAN: Zgoda! Obydwoje mamy pracę, dostajemy punkty, za jakiś czas będziemy mogli wyjechać, gdzie tylko zechcemy, ale trochę cierpliwości, przecież dopiero, co się wprowadziliśmy.

KAJA: Wiesz, czasami tęsknię za naszymi sielskimi krajobrazami.

JAN: Ja też kochanie, ja też, ale tu mamy świetną organizację wszystkiego i... luksusy.

Przytulają się.

Scena 3

Mieszkanie młodych. Do mieszkania wchodzi zdenerwowany Jan. Kaja podchodzi i odruchowo poprawia mu włosy.

KAJA: O! witaj kochany – co tak późno?

JAN: Zeszło mi się, dużo ludzi, a kontrole się przedłużały. Najpierw jedna: kontrola dokumentów przy wejściu na dworzec – pokazałem je na ekranie telefonu, potem druga szczegółowa wnoszonych rzeczy, no i trzecia biletu przed wejściem na peron. – Nie uwierzysz: wszystko było prześwietlane: bagaże, torebki, etui na okulary, nawet pojemniki z wodą odkręcali i sprawdzali testerami, chyba chodziło o alkohol, ale nie wiem. – No i wtedy zabrali mi spray na komary, co dostałem do montażu na zewnątrz hali – zapomniałem wyjąć go z kieszeni. – Musiałem się tłumaczyć, na szczęście, dali mi tylko ostrzeżenie.

KAJA: Tak słyszałam, że w hyperloop obowiązują rygory.

JAN: – Nie uwierzysz, każdy kontroler miał kamerę, która kontrolowała jego samego!

KAJA: Ale jazda! – Pamiętaj, zbieramy punkty na nasz wyjazd, ja już uzbierałam ich 380, za pracę, a ty?

JAN: Zobaczę...

Przegląda telefon.

– Mam tyle samo.

KAJA: Musimy wspólnie dozbierać do tysiąca ośmiuset – wtedy pojedziemy! – Pilnuj się, jedna z moich klientek żaliła się, że nagrała ją kamera jak w stołówce zostawiła na talerzu trochę jedzenia i dostała za to ujemne punkty.

JAN: A jak coś mi nie będzie smakować – to co? – Mam wtranżać do porzygu?!

KAJA: To proste: masz zgłosić to personelowi, niezależnie, czy to bot, czy człowiek.

JAN: Masz rację! – Kamery są wszędzie, może w kiblach nie, ale w tych publicznych to też mogą być jakieś ukryte.

KAJA: Przesadzasz... to dobrze, że wszystko jest pod kontrolą, dzięki temu mamy porządek: ludzie nie przechodzą w przypadkowych miejscach, nie śmiecą i nie ma wypadków. – Pamiętaj, żeby nie przeglądać telefonu na przejściu, za to jest 150 karnych punktów, nie trzymaj go nawet w ręku!

JAN: Będę uważał, nie martw się najdroższa, nie zawiodę.

Odzywa się GŁOS Kwantowego Arbitra.

GŁOS: Uwaga obywatele Terapolis! W mieszkaniu zostanie dokonana aktualizacja oprogramowania, dzięki czemu będziecie mogli korzystać z nowych funkcjonalności.

JAN: A to, co za nowość? Ciekawe, co też dostaniemy?

GŁOS: Obywatelu Janie, wszystkiego dowiesz się ze swojej aplikacji w telefonie.

JAN: On mnie słyszy?!

KAJA: No pewnie, po to mamy telefon, żeby się komunikować i legitymować.

JAN: – Mogę o coś zapytać?

GŁOS: Słucham, obywatelu?

JAN: Kim jesteś i czy słyszysz wszystko, o czym rozmawiamy?

GŁOS: Jestem Kwantowym Arbitrem Terapolis, nie słucham wszystkiego, tylko podaję komunikaty i odpowiadam na zadane pytania.

KAJA: Widzisz – nie ma powodu do obaw.

JAN: No, nie wiem, możliwe, że tak...

Światła gasną i ponownie się zapalają – reset systemu.

GŁOS: Obywatel Jan został ukarany za wyplucie gumy do żucia na publiczny chodnik, po wyjściu z kontroli bagażu na dworcu. – Na jego koncie zostaje naliczone 200 ujemnych punktów. – W trosce o komfort obywatela uruchomiono automatyczny plan naprawczy.

JAN: Że co?

GŁOS: Przez trzydzieści dni nie będzie mógł pan kupić gumy do żucia.

JAN: To niesprawiedliwe!

GŁOS: Będzie pan mógł ją otrzymać jedynie w ramach programu przeciwdziałania wykluczeniu.

KAJA: Wyplułeś gumę? Naprawdę zrobiłeś to?! – Nie wierzę!

JAN: Teraz sobie przypominam, wyplułem...

KAJA: – Ale wtopa, jak mogłeś?!

JAN: No... byłem zdenerwowany... jak znaleźli spray, to spanikowałem...

KAJA: Ach! Masz tu słuchawki, odsłuchaj w telefonie wskazania, co można, a czego nie wolno w Terapolis – to unikniemy kłopotów.

JAN: Kochanie, dla ciebie wszystko!

KAJA: I niech tak zostanie.

Wymieniają czułości.

Scena 4

Gabinet psychologa. Psycholog siedzi za stolikiem, wchodzi Kaja.

KAJA: Dzień dobry! Dostałam wezwanie na wizytę – o proszę...

Kaja pokazuje dokument w telefonie.

PSYCHOLOG: Zgadza się, zaprosiłem obywatelkę na rozmowę w sprawie prokreacji?

KAJA: – To sprawa indywidualna.

PSYCHOLOG: Oczywiście, decyzja o dziecku jest całkowicie dobrowolna.

KAJA: To dlaczego dostałam wezwanie?

PSYCHOLOG: Żeby pani mogła stawić się w wyznaczonym terminie.

KAJA: Coś takiego?!

PSYCHOLOG: Obywatelko Kaju, organizm kobiety został zaprojektowany do macierzyństwa.

Długotrwałe odkładanie tej decyzji zwiększa ryzyko obniżenia dobrostanu psychicznego. – Naszym zadaniem jest temu zapobiegać.

KAJA: Na razie nie mamy takich planów.

PSYCHOLOG: A szkoda. Badania pokazują, że rodziny z dziećmi wykazują o 38% wyższy poziom stabilności społecznej oraz niższą skłonność do zachowań ryzykownych.

KAJA: Słyszałam od klientek w gabinecie masażu, w którym pracuję, że wiele z nich wcale nie zamierza mieć potomstwa! – Przecież dzieci powiększają ślad węglowy.

PSYCHOLOG: Och! Z badań wynika, że przyszły, nowy uczestnik systemu, zgodnie ze standardami Terapolis, emituje o 84% mniej dwutlenku węgla, niż obywatele wcześniejszych pokoleń.

KAJA: Nie wiedziałam...

PSYCHOLOG: Państwa przyszłe bezpieczeństwo również zależy od równowagi demograficznej. – Macie państwo obowiązki wobec społeczności, z których należałoby się wywiązać.

Kaja milczy.

PSYCHOLOG: Czy nie ma pani czasem poczucia, że czegoś w życiu brakuje?

KAJA: No, nie wiem...

PSYCHOLOG: To bardzo częsty objaw u kobiet odkładających macierzyństwo.

KAJA: Pan cały czas mówi o jakimś uczestniku systemu... – A gdzie w tym wszystkim jest dziecko?
PSYCHOLOG: To bardzo naturalne, że używa pani języka emocji. – Mam pytanie. – Kto poda wam szklankę wody jak będziecie starzy?

Cisza, po chwili:

KAJA: Robot.

PSYCHOLOG: A jak ulegnie awarii?

KAJA: To wezwę bota serwisowego.

PSYCHOLOG: A jak bot serwisowy będzie miał aktualizację systemu?!

KAJA: To umrę z pragnienia w luksusie, zgodnie z regulaminem.

Jeszcze dłuższa przerwa.

PSYCHOLOG: Widzę, że nie chcecie państwo mieć dzieci? – Świetnie. Szanujemy wasz wybór, ale wtedy: nie będzie rodziny, ani opiekuńczych dzieci, ani wnuków. Będziecie bezpotomni. – Dlatego... oferujemy państwu: „Pakiet Godnego Odejścia” obejmujący eutanazję.

KAJA: Co on zawiera?

PSYCHOLOG: Eutanazję, urnę biodegradowalną i trzy miesiące dostępu rodziny do pani profilu.

KAJA: A jeżeli nie będę miała rodziny?

PSYCHOLOG: Wtedy profil zostanie udostępniony społeczności. – Nikt nie powinien odchodzić bez chwili zadumy, wspomnienia.

KAJA: Czy to wszystko?

PSYCHOLOG: Na dzisiaj tak, dziękuję pani i proszę porozmawiać o tym z mężem.

Światła gasną.

Scena 5

Mieszkanie młodych. Kaja nerwowo chodzi po pokoju. Wchodzi Jan.

KAJA: Byłam u psychologa.

JAN: A to co znowu?

KAJA: Pytał, dlaczego nie mamy dzieci?

JAN: Może byśmy mieli?

KAJA: Dobrze, ale nie teraz! Nie chcę uwiązania macierzyństwem, chcę najpierw coś przeżyć.

JAN: Już to kiedyś słyszałem...

KAJA: Ten psycholog zaproponował nam pakiet z eutanazją jak będziemy starzy, co ty na to?

JAN: Kto wie, jak bym niczego już nie kojarzył i się męczył – może byłoby to dobre rozwiązanie?

KAJA: Tylko jak ustalić, czy na pewno już się nie kojarzy?

JAN: Myślę, że w żadnym wypadku nie mógłbym wydać zgody na unicestwienie ciebie.

KAJA: Ani ja... kochany, ani ja...

Przytulają się. Wariant: Można przeprowadzić głosowanie przy pomocy kodu QR nad kwestią eutanazji: Kto za, kto przeciw. Bez lub z dyskusją.

GŁOS: Obywatel Jan przekroczył limit spożycia mięsa zwierzęcego i otrzymuje sto pięćdziesiąt ujemnych punktów.

KAJA: Punkty!? Znowu!

JAN: To jakaś paranoja, jem mięso, bo pracuję fizycznie, wiesz jak trudno jest zestawić robotyczną linię produkcyjną?

KAJA: Wszystko rozumiem, ale skoro musisz, to jedz syntetyczne mięso.
JAN: Ono śmierdzi mi olejem hydraulicznym, którego używam!
GŁOS: Pańska opinia zostanie przekazana producentowi oleju.
KAJA: Nie wtrącaj się!
– To dużo punktów...!
JAN: Wiem, ale gdzie nie spojrzę, tam jakieś „oko Saurona” mierzy mnie swoim wzrokiem i zapisuje moje przewiny!
KAJA: To dla dobra ogółu.
JAN: W dupie mam dobro ogółu! – Sfiksowałaś do reszty?! – Gdzie moje, gdzie nasze dobro?!
GŁOS: Ostrzeżenie! – Ton głosu wobec partnerki był agresywny. Odjęto pięćdziesiąt punktów. – Czy uruchomić mediację?
KAJA: Tak.
JAN: Nie!
GŁOS: Brak zgodności partnerów, potwierdza konieczność mediacji.
JAN: Wynoś się z naszego mieszkania!
KAJA: Idź precz!
GŁOS: Informacja. – Zostają państwo objęci procedurą szczególnego nadzoru, ze skutkiem natychmiastowym.
KAJA: To kara?
GŁOS: Nie. To bezpieczeństwo o podwyższonym standardzie.
JAN: Możemy odmówić?
GŁOS: Oczywiście. Wniosek o rezygnację wymaga jednak wcześniejszego objęcia nadzorem szczególnym.
KAJA: Janku, co teraz?
JAN: Zobaczymy, co niesie ta procedura.

Czytają w telefonach.

KAJA: Wiesz co? – Chyba musimy się wyciszyć, włącz obrazy przyrody na oknie i podkład relaksacyjny.
JAN: Już zmieniam kochanie.

Słychać muzykę.

Akt II

Scena 1

Mieszkanie młodych. Przeglądają telefony.

KAJA: Nasz wyjazd się oddalił, co teraz?
JAN: Będę uważał, ale co z tego, skoro system jest zaskakująco przebiegły i wygląda na to, że wcale nie pozwalają na wyjazdy.
KAJA: No coś ty, wyjeżdża bardzo wiele osób, rozmawiałam z sąsiadami, też byli.
JAN: – Dostałem czasowy zakaz płacenia za pomocą identyfikacji twarzy...
KAJA: Aaa, to nic takiego, płacić telefonem. Poza tym można anulować ujemne punkty dodatnimi. – Za weekendową pracę w hospicjum można dużo dostać...
JAN: Czyli za charytatywną pomoc dostaje się punkty?

KAJA: Tak.

JAN: Bezinteresowna pomoc za punkty – ciekawe?

KAJA: Może, są też jakieś inne sposoby?

JAN: Trzeba coś wymyśleć.

KAJA: Zostańmy zwierzętami – przecież zwierzęta, to nasi bracia mniejsi.

JAN: Mógłbym być psem.

Obwąchuje Kaję

– O! Już coś czuję...

KAJA: Będę wyprowadzać cię na smyczy.

JAN: Czasem wydaje mi się, że od dawna już jestem na smyczy.

KAJA: A ja mogłabym być kotką – przecież mówisz do mnie: „mój kociaku”.

JAN: – Mógłbym kupić ci kuwetę i żwirek – oh, to byłoby ciekawe.

KAJA: Twoje niedoczekanie!

Jan śmieje się.

JAN: No właśnie – obiecaj, że nie będziemy żyli: „jak pies z kotem”.

KAJA: Wiesz, że cię kocham! – Ale koniec żartów, zastanówmy się, co naprawdę możemy zrobić z tymi ujemnymi punktami?

JAN: Dobrze, ale najpierw włożymy nasze telefony do metalowego pudełka – to klatka Faradaya, żeby system nas nie podsłuchiwał.

JAN: Na wszelki wypadek wyłączymy też zasilanie w mieszkaniu.

Jan bierze z półki pudełko i wyłącza telefonem energię, oraz zapala świeczkę.

KAJA: O! jak miło! – Może powinieneś ukrywać twarz za okularami i maską ochronną?

JAN: Jesteśmy objęci procedurą – namierzają mnie po telefonie.

KAJA: A może zmiana płci? – Wtedy uzyskasz nową tożsamość, nowy kod identyfikacyjny i anulowanie dawnych przewin.

JAN: Założmy, że tak – mam zostać kobietą?!

KAJA: Faceta łatwiej przerobić.

JAN: No tego się nie spodziewałem! – Lepiej umrzeć niż dać sobie odciąć, nie mówiąc o przerobieniu na cipkę! Dla mnie to nawet nie do pomyślenia!

Zdanie: „lepiej umrzeć ... itd.” – można ewentualnie pominąć.

KAJA: Pożartować nie można, czy co? – A jak miałam sikać do kuwety – to się śmiałeś!

JAN: – Wiesz, chyba pierwszy raz odkąd tu przybyliśmy, naprawdę cię widzę...

KAJA: Ja też... tak cię kocham. – Pamiętasz, ostatnio przy świecach siedzieliśmy w moje urodziny w starym mieszkaniu.

JAN: Niezapomniane chwile.

KAJA: Wiesz co, wyjmij telefon, włącz energię i zmień nam obraz na ekranie na pola i lasy – trochę mi brak naszych starych pejzaży!

Jan wyjmuje swój telefon.

JAN: Już się robi, dla Ciebie wszystko!

Obejmują się czule.

GŁOS: Gratulujemy. Wasz poziom empatii wzrósł o 3% otrzymujecie dodatkowe punkty.

JAN: No nie! To jakaś totalna inwigilacja! To wszystko przez telefony, one nas podsłuchują, czas z tym skończyć!

Jan rozbija swój telefon. Światło gaśnie, zostaje świeczka.

KAJA: No coś ty zrobił?! Zostaniesz bez telefonu? Czym będziesz płacił!? – Pomyślałeś, co dalej: bez płatności, bez biletów na transport, bez map, bez czegokolwiek? – Nawet jaka pogoda i która godzina nie będziesz wiedział? Po prostu przestaniesz istnieć – chyba cię pogięło?!

JAN: Masz rację, zdałem sobie sprawę, że nie pamiętam nawet numeru twojego telefonu – miałem tam wszystko!

KAJA: Trudno, świat się nie kończy, uspokój się – chodźmy spać.

Zapada cisza. Wychodzą.

Scena 2

Mieszkanie młodych.

KAJA: Wyjmij mój telefon, wracamy do rzeczywistości.

Jan wyjmuje z pudełka telefon.

GŁOS: Proszę o podanie przyczyny wyłączenia zasilania w dniu wczorajszym – w lodówce niebezpiecznie wzrosła temperatura.

KAJA: – Chcieliśmy posiedzieć przy świecach.

GŁOS: Stwierdzono celowe zniszczenie telefonu, obywatel Jan otrzyma używane urządzenie zastępcze. Za zniszczenie dobra wspólnego zostało naliczone sto ujemnych punktów.

JAN: Wiesz gdzie możesz sobie wsadzić ten telefon i to razem z tymi punktami?

GŁOS: Za słowną, niepohamowaną agresję obywatel Jan otrzymuje nakaz wszczęcia chipa identyfikującego. Proszę o zgłoszenie się do ambulatorium, poziom siódmy, pokój 328, dzisiaj o godzinie dziewiątej.

JAN: On wie wszystko!

KAJA: Teraz jestem naprawdę przerażona!

Światła gasną.

Scena 3

Mieszkanie młodych. Wchodzi Jan.

JAN: Już jestem.

KAJA: Masz ten chip?

JAN: Niestety, sama zobacz...

Pokazuje bliznę na ramieniu.

JAN: Podejmę dodatkową pracę w hospicjum – uzyskam punkty, zdejmą mi chip, może i płatności przywrócą.

KAJA: To dobra decyzja, sprawy zaszły już za daleko. – Smutno mi będzie samej, bez ciebie w dni wolne, ale co robić. – Ja też zgłoszę się do prac porządkowych – przecież punkty się sumują, a ciebie i tak nie będzie.

JAN: Tak mi przykro, że cię zawiodłem.

KAJA: Zawsze może być gorzej, wyjdziemy z tego wspólnie.

JAN: Przepraszam...

KAJA: Chodź, zrobię ci masaż relaksujący – odstresujesz się.

Wychodzą.

Scena 4

Mieszkanie młodych. Kaja siedzi przy stole. Wchodzi Jan.

JAN: Mam złe wieści.

KAJA: Co się stało?

JAN: Jeden z załogi oskarżył mnie o błąd, część linii produkcyjnej uległa zniszczeniu – nie wiem, co teraz będzie?

KAJA: To straszne! – Nic nie mów, chyba zwariuję!

JAN: To nie była moja wina – uwierz mi! – Zaprzeczałem, mimo to dostałem nakaz pobytu w ośrodku resocjalizacji, zaraz po mnie przyjadą... dobrze, że pozwolili mi pożegnać się z tobą.

KAJA: O nie!

Kaja płacze.

JAN: – Bądź dzielna! Nie martw się, dostałem tylko trzy miesiące pobytu, szybko zlecą, nie płacz proszę, tak mi przykro!

GŁOS: Obywatel Jan proszony jest o zabranie rzeczy osobistych i opuszczenie mieszkania w celu odbycia terapii poznawczo – behawioralnej.

KAJA: Pomogę ci, poczekaj.

Obydwoje krzyczą się. Kaja podaje Janowi torbę, żegnają się czule.

KAJA: Skoro to nie ty, to wszystko się wyjaśni. – Dowiem się, kiedy będę mogła cię odwiedzić. Głowa do góry!

JAN: Do zobaczenia ukochana, tak mi przykro, że cię zawiodłem.

KAJA: Wszystko się ułoży, system zadziała.

Jan wychodzi.

Akt III

Scena 1

Mieszkanie Kai i Jana. Kaja nerwowo przechadza się. Wchodzi Jan.

KAJA: Dostałeś przepustkę, tak szybko?

Jan powtarza beznamiętnie.

JAN: Nasze Terapolis to najlepsze miejsce do życia...

KAJA: Co ty mówisz?

JAN: ... Jest najlepsze...

KAJA: – Co oni ci zrobili?

JAN: – Nic. To prawda.

(blady uśmiech)

– Wszystko było dla mojego dobra. Teraz to rozumiem.

Kaja patrzy na niego przerażona. Po chwili... Jan szepcze.

JAN: Nigdy więcej... Ja tam nie wrócę. Daj swój telefon.

Kaja podaje w przestrachu. Jan rzuca telefonem i niszczy ekran, słysząc brzęk.

JAN: Swoj też wyrzuciłem.

KAJA: Co teraz? Jasiu, boję się!

JAN: Ja tam nie wrócę! – Zostanę zbiegiem.

KAJA: Będziesz się ukrywał?

JAN: Nie mam wyjścia.

KAJA: Przecież masz ten chip?

JAN: Zapomniałem o nim!

KAJA: Wezmę nóż i usunę go – z chipem łatwo cię namierzą.

Kaja przynosi nóż.

KAJA: Bądź dzielny!

JAN: Tylko nie to... To krew! Słabo mi...

Jan mdleje. Kaja wydłubuje chip z ramienia, unosi Janowi nogi tak, żeby krew napłynęła mu do głowy i żeby się ocucił.

JAN: Widzę anioła, czy ja umarłem?

KAJA: Nie wygłupiaj się! – Uciekaj, bez chipa może ci się udać.

JAN: Zostanę do rana. – Może już więcej cię nie zobaczę, a tak cię kocham.

KAJA: Chodź, zrobię ci masaż relaksujący.

JAN: Wolę zaspokajający, co ty na to?

KAJA: Chodź biedaku. – Też cię kocham.

Wychodzą.

Scena 2

Mieszkanie młodych. Kaja pojawia się sama na scenie. Światło powoli przygasa.

KAJA: Kiedy będę mogła odwiedzić męża?

GŁOS: Obywatel Jan jest w ośrodku resocjalizacji odwiedziny możliwe po dwóch miesiącach.

Światło powraca. Kaja w zmienionym stroju ponownie pojawia się na scenie. Światło znowu przygasa.

GŁOS: W wyniku ponownej analizy danych wykryto nieścisłości, polegające na niesłusznym obwinieniu obywatela Jana o dokonanie w fabryce zniszczenia linii produkcyjnej. Skorygowano jego ocenę obywatelską. – Skasowano 500 punktów ujemnych. Obywatel Jan został zwolniony z ośrodka resocjalizacji.

*Kaja podskakuje z radości, wychodzi, światło przygasa, Kaja ponownie wchodzi w zmienionym stroju. Światło powraca.
Po chwili wchodzi Jan.*

KAJA: Wreszcie, nie mogłam się doczekać!

Jan milczy. Kaja robi krok do tyłu.

KAJA: Co oni ci zrobili?

Jan spokojnie przytula Kaję. Kaja odsuwa się i patrzy zaniepokojona.

KAJA: Jasiu... Czy to jeszcze ty?

JAN: Nie wiem... o co pytasz? – Nie martw się.

Zapada cisza. Kaja łapie się za głowę.

GŁOS: Gratulujemy pomyślnego zakończenia procesu resocjalizacji. Prosimy o wystawienie oceny dla ośrodka, w skali od jednej do pięciu gwiazdek.

JAN: Mam im wystawić jakieś gwiazdki?

KAJA: Daj pięć, może nam to pomoże?

Jan wpisuje w telefonie.

JAN: Niech będzie.

GŁOS: Otrzymano nowe dane biologiczne. Potwierdzono ciążę obywatelki Kai. Następuje automatyczna zmiana statusu rodziny.

KAJA: Skąd wiecie? Skoro ja sama jeszcze nie wiem! – Przecież nie robiłam testu.

GŁOS: Pani nie robiła!

KAJA: Słyszałeś!

JAN: Tak, to najlepsze, co mogłem usłyszeć! Będziemy mieli dziecko!

GŁOS: Proces weryfikacji został pomyślnie zakończony! Gratulujemy. Osiągnęli Państwo status Wzorowej Rodziny, Przyznano państwu nagrodę w postaci wycieczki, którą sami zaplanujecie. Jednocześnie zapraszamy do ambulatorium, pokój 328, na poziomie siódmym. Otrzymacie tam bezpłatne markery stanu organizmu, umożliwiające monitorowanie zagrożeń związanych z chorobami tropikalnymi i toksynami lokalnych zwierząt. Dziękujemy za współpracę.

KAJA: To wspaniale! Udało się! Wróciliśmy do społeczności, naprawdę!

JAN: Puszczę nam widoki z Seszeli, a potem tam pójdziemy: pokój 328. Suma cyfr: 13. Poziom: 7. Łatwe do zapamiętania.

KAJA: Przecież tam wszczepili ci chip.

JAN: Masz rację, to olbrzymie ambulatorium, sama zobaczysz.

Obejmują się i patrzą w dal. Wychodzą.

Po chwili ciszy słychać przejmujący sygnał dźwiękowy (ilustracja wszczepienia tzw. „markerów”).

Scena 3

Kaja i Jan z walizkami. Kaja w stroju letnim, Jan w kapeluszu. Słychać kobiecy głos jak z terminala lotniczego. Stają w głębi sceny. Na froncie sceny stoją dwa krzesła. Głos kobiety może być emitowany z nagrania przez głośniki.

GŁOS KOBIETY: Podróżni: obywatele Kaja i Jan proszeni są o przejście do bramki numer dziewiętnaście terminala G – boarding rozpoczęty. – Prosimy o stosowanie się do poleceń załogi.

JAN: Terapolis adieu, adieu l'amour... *nuci i kończy* ...Terapolis adieu.

*Tekst pochodzi z <https://www.tekstowo.pl/mireille-mathieu/acropolis-adieu>
Jan nuci na melodię: Acropolis adieu”. Jan i Kaja przechodzą na front sceny.*

GŁOS KOBIETY: Prosimy zająć miejsca.

Siadają na krzesłach frontem do widowni.

GŁOS KOBIETY: Za chwilę rozpoczną państwo wycieczkę do wybranej destynacji. – Życzymy miłej podróży.

Światła wirują, słychać szum silników samolotu.

KAJA: Zobacz, ile tu filmów do wyboru!

JAN: Naprawdę wypas... i dają darmowe drinki.

KAJA: Poproszę bezalkoholowe wino.

JAN: Dla mnie jak najbardziej alkoholowe mojito.

KAJA: Pyszne!

JAN: Bajka.

Udają, że piją.

KAJA: Już wylądowaliśmy!

Szum silników niknie. Wstają z krzesel. Zakładają okulary przeciwsłoneczne.

JAN: Patrz! Mamy pokój z widokiem na ocean!

KAJA: Słyszysz: to fale!

JAN: W tym bikini wyglądasz zachwycająco! – Na co czekasz? Zdejmij ten mokry stanik, poopalaj się toples, przecież jesteśmy tu sami.

Słychać szum morza. Wariant: Kaja może zdjąć np. tunikę i zaprezentować się w bikini.

KAJA: No coś ty! – Tu nie jest to dobrze widziane.

JAN: Ach, te punkty... zapomniałem.

Machają rękoma, Śmieją się. Robią zdjęcia „powietrza”. Siadają na scenie „opalają się”. Piją niewidzialną słomką mleczko z niewidzialnego kokosa.

JAN: Napij się – to pyszne, prawdziwy kokos!
KAJA: Ja naprawdę czuję słońce, popatrz, jaki piękny zachód.
JAN: Zupełnie jak ten z ekranu z naszego pokoju, tylko prawdziwy!

Jan schodzi na widownię.

KAJA: Uważaj to małpa – nie wolno ich karmić!
JAN: Masz rację, mogą być ujemne punkty.

Jan wraca na scenę.

KAJA: Nie mogę uwierzyć, że to dzieje się naprawdę!

Światła gasną, słychać szum fal.

Scena 4

Nowe mieszkanie młodych. Słychać GŁOS Kwantowego Arbitra.

GŁOS: Czy Państwo są zadowoleni z podróży?
JAN: Fantastyczna!
KAJA: Raj!
GŁOS: Dziękujemy. Właśnie ograniczyli Państwo emisję CO₂ o 98%.
JAN: Jesteśmy z tego dumni, wiemy, że teraz wstąpiliśmy na właściwą drogę i więcej nie zawieziemy społeczności.
KAJA: Ja go przypilnuję.
JAN: Będziemy wzorowymi rodzicami.
KAJA: Wychowamy naszego syna na wartościowego obywatela Terapolis.
GŁOS: Od tej chwili zamieszkacie w apartamencie dla rodzin na 48 piętrze. Zbierajcie punkty, po urodzeniu dziecka będzie możliwość bezpłatnego otrzymania bota do opieki.

Kaja i Jan biją brawo.

GŁOS: Dziękujemy za skorzystanie z Pakietu Premium.
JAN: Kiedy następna podróż?
GŁOS: Już wkrótce – wszystko zależy od was.
KAJA: Mam pytanie, a nasze dziecko – co z markerami dla niego?
GŁOS: Śluszne pytanie, obywatelko Kaju. – Nie ma powodu do obaw, twoje markery już przeszły na dziecko, które nosisz.
KAJA: Tak się cieszę!

Jan i Kaja wychodzą w objęciach, chwila ciszy.

GŁOS: Dziękujemy za obejrzenie spektaklu, proszę wybrać dowolną wycieczkę!

*Po chwili ciszy słychać przejmujący sygnał dźwiękowy (ilustracja wszczepienia tzw. „markerów”).
Po chwili dodaje beznamiętnie:*

GŁOS: Markery dla państwa zostały udostępnione.

KONIEC

Autor: Jacek Piechowicz

Miejsce powstania: Karwia

Rok ukończenia: 2026

Prapremiera: — *(do uzupełnienia po pierwszym wystawieniu)*